



W związku z ukazaniem się w Dzienniku Rzeczpospolita w dniu 14 lipca 2010 roku artykułu zatytułowanego „Bezkrwawe łowy za miliony”, Okręgowa Rada Łowiecka w Lublinie prezentuje następujące stanowisko w tej kwestii:

W pierwszym akapicie artykułu zawarte są stwierdzenia nie pokrywające się z rzeczywistością, gdyż w ciągu ostatnich trzech lat łączny plan wykonania odstrzału zwierzyny, o której mowa w artykule, w obwodach łowieckich Lubelskiego Okręgu Polskiego Związku Łowieckiego nie został wykonany w zaplanowanej i zatwierdzonej ilości. Tym samym stwierdzenie, że gatunki te zostały odstrzelone poza ustalonym planem budzi uzasadnione wątpliwości. Posługując się przykładami zawartymi w artykule, w sezonie łowieckim 2009/2010 plan pozyskania lisów w obwodach okręgu lubelskiego wynosił 5131 osobników, zaś pozyskanie wyniosło 2728 lisów, co stanowiło odsetek wykonania planu wielkości ok. 53%. Innym gatunkiem przytaczanym w artykule są bażanty. W tym samym sezonie plan pozyskania bażantów w skali okręgu wynosił 5732, zaś pozyskanie wyniosło 2900 osobników, co stanowiło ok. 50,6% zakładanego planu. W przypadku bażantów wskazanym by było aby Redakcja zwróciła uwagę na zabiegi introdukcji prowadzone przez myśliwych w obwodach łowieckich. W Okręgu Lubelskim PZŁ, w omawianym sezonie łowieckim, łącznie w obwodach łowieckich wsiedlonych zostało 3822 bażantów, a tym samym pozyskanie tego gatunku było prawie o 25% niższe niż liczba wsiedlonych ptaków. Myśliwi za własne środki finansowe dokonali wsiedlenia większej ilości zwierzyny niż pozyskali. Analiza pozyskania zajęcy w sezonie łowieckim 2008/09 wskazuje, że myśliwi pozyskali w tym sezonie niespełna 30% zaplanowanej liczby zajęcy, przy jednoczesnym wsiedleniu 185 osobników. W ostatnim sezonie łowieckim z zaplanowanej ilości pozyskania zajęcy, myśliwi odstrzelili niespełna 50% zwierząt. Można by te przykłady mnożyć dalej, a wnioski byłyby podobne.

Wyjaśnić należy również, że gospodarka łowiecka prowadzona jest w obwodach łowieckich, tj. terenach wyznaczonych administracyjnie, których granice stanowią umowne i charakterystyczne punkty w terenie. Z kolei zwierzęta dziko żyjące są z reguły mobilne,

a zasięg migracji poszczególnych gatunków zarówno w cyklach dobowych jak i rocznych jest zróżnicowany. Tym samym, jak można mówić o przekroczeniu planu pozyskania dla np. kaczek (o czym jest mowa w artykule), jeżeli fakt pozyskania miał miejsce na rzece, która jednocześnie jest granicą obwodów łowieckich.

Należy również wyjaśnić, kluczową dla całego zagadnienia, kwestię dotyczącą bezprawnego pozyskania, o której mowa w art. 15 ust. 2 ustawy Prawo łowieckie. Podstawą żądania ekwiwalentu za zwierzynę bezprawnie pozyskaną jest uprzednie wydanie orzeczenia przez właściwy sąd karny, że w danym przypadku mamy do czynienia z bezprawnością działania zatem pozyskaniem w wyniku przestępstwa bądź wykroczenia. Tylko sąd powszechny bądź prokuratura władne są wydać tego rodzaju orzeczenia. I w niniejszych sprawach tego typu orzeczenia nie zapadały, a zatem brak jest podstaw do twierdzenia, że ekwiwalent taki powinien być wpłacony i brak było podstawy prawnej do jego dochodzenia przez Skarb Państwa. Należałoby w tym przypadku zwrócić również uwagę na orzecznictwo sądów powszechnych w sprawach karnych związanych z kłusownictwem, gdzie zdarza się, że wyroki skazujące za przestępstwa wymienione w rozdziale 10 ustawy Prawo łowieckie, w sprawach karnych nie ujmuje ekwiwalentu za zwierzynę bezprawnie pozyskaną. Tym samym jak można mówić, że myśliwi którzy dopełnili wszelkich formalności związanych z wykonywaniem polowania, zaś sam efekt tych polowań prowadził do przekroczenia zatwierdzonego limitu, będą traktowani w takim samym stopniu, a nawet bardziej rygorystycznie jak osoby (kłusownicy), które pozyskują zwierzynę z naruszeniem zapisów rozdziału 10 ustawy Prawo łowieckie. Nie można mówić w tym miejscu o świadomym czy wręcz celowym przekraczaniem zatwierdzonego limitu, a przypadki przekroczeń w poszczególnych obwodach łowieckich (jednostkach administracyjnych) były efektem przypadkowości i specyfiki wynikającej z samej techniki polowań, głównie polowań zbiorowych.

Reasumując należy stwierdzić, że artykuł napisany jest w sposób tendencyjny i wymaga sprostowania, tak aby zawarte w nim informacje pokrywały się z rzeczywistością. Stosowny tekst sprostowania został przesłany do Redakcji Dziennika Rzeczpospolita.